

Sylwetki trenerów

Leszek Piasecki: Trener „Sreberok”

Koszykówka czy siatkówka?

Najpierw była koszykówka. Jeszcze w Szkole Podstawowej nr 63 w Szczecinie. Do uprawiania sportu zachęcił go wówczas tamtejszy nauczyciel w-f, pan Pańkowski. Od tego momentu, pomimo braku w rodzinie jakichkolwiek tradycji sportowych, rozpoczęła się jego wielka przygoda ze sportem. Sam jeszcze wtedy nie przypuszczał, że będzie ona trwała tak długo.

Siatkówką zajął się właściwie z konieczności, nie mając specjalnie innego wyboru. W Technikum Mechaniczno – Energetycznym, do którego uczęszczał, specjalizowano się tylko w tej dyscyplinie. Zamienił więc koszykarską piłkę na siatkową i „pod kosz” już nie wrócił.

Leszek Piasecki: zawodnik, trener

Jeszcze w trakcie nauki w technikum pojawiła się możliwość gry w zawodowym, profesjonalnym klubie. Tym pierwszym był AZS Szczecin. Przed młodym zawodnikiem otworzyły się drzwi „na siatkarskie salony”. Znalazł się wtedy pod opieką takich trenerów jak: Tomasz Jarzębowski, Leszek Bielakow czy Aleksy Szołomicki. Później, występując już w „Chemiku” Police i „Stali Stocznia” Szczecin był prowadzony Tadeusza Chojnackiego. Od samego początku został ustawiony na środku bloku i tak zostało aż do zakończenia przez niego kariery sportowej.

Na studia wychowania fizycznego poszedł przede wszystkim z myślą o tym, że po ich ukończeniu zostanie trenerem, a później -

CV: Leszek Piasecki

Data urodzenia:
2 lutego 1957

Stan cywilny:
Żonaty

Znak zodiaku
Wodnik

Pseudonim:
PIASEK



nauczycielem. Sam jednak nie przypuszczał, jak szybko do tego dojdzie...Na III roku studiów doszedł do wniosku, że nadszedł moment, aby się zastanowić, co będzie robił dalej. Czy będzie kontynuował karierę zawodniczą, czy poświęci się pracy trenerskiej? Wybrał to drugie rozwiązanie. „Kiedy do Szczecina sprowadzono zawodników reprezentacji Polski juniorów (R. Borówko, M. Czubiński, R. Kaczyński, J. Wojdyga, P. Zagumny). Z młodego i ciągle obiecującego zawodnika stałem się nagle starszy, i przestałem być obiecujący. Zrozumiałem, że to najwyższy czas, aby przygotować się do pracy trenerskiej. Zacząłem podczas studiów prowadzić szkółkę siatkarską przy „Stali Stocznia” i asystować (prowadzić rozgrzewki i obserwacje) przy pierwszym zespole trenerowi Chojnackiemu. Dzięki niemu trafiłem do pierwszoligowej siatkówki szybciej niż w najśmielszych snach mogłem przypuszczać.”

Leszek Piasecki zapytany o to, czy w swojej pracy posiada jakieś wzorce trenerskie, mówi: „Wzorce raczej nie. Lecz uznaje klasę trenerską T. Chojnackiego, J. Matlaka, H. Wagnera, A. Niemczyka. Chciałbym od każdego z nich coś wziąć, ale bez ślepego naśladownictwa, tak aby pozostać sobą. Koniecznie muszę podkreślić, że moimi mentorami w zawodzie nauczycielskim i trenerskim byli: Tadeusz Wolanin (pracowaliśmy razem w Zespole Szkół Rolniczych) i Tadeusz Chojnacki, który był moim trenerem przez wiele lat i pociągnął

mnie dalej za sobą, otwierając mi świat wielkiej siatkówki.”

Jako trener stara się być dla swoich podopiecznych nie tylko szkoleniowcem, który

sukcesy

Sukcesy z reprezentacją – srebrny medal na Uniwersjadzie w Izmirze

Sukcesy z klubami:

1988 – 1989 II miejsce w Finale Pucharu Polski – Słupsk, brązowy medal Mistrzostw Polski seniorów z zespołem KS „Stal Stocznia” Szczecin, **1992 – 1993** I miejsce w Finale Pucharu Polski - Tarnobrzeg, awans do I ligi gr. „A” z zespołem **KS „Chemik” Police**, **1993 – 1994** I miejsce w Finale Pucharu Polski – Police, III miejsce w Finale Pucharu Zdobywców Pucharu – Ancona, Złoty medal Mistrzostw Polski, **1996 – 1997** Brązowy medal Mistrzostw Polski, **2000 – 2001** I miejsce w Finale Pucharu Polski – Bielsko Biala, srebrny medal Mistrzostw Polski, **2001 – 2002** brązowy medal Mistrzostw Polski, III miejsce w Finale Pucharu Europy TOP TEAMS, **2002 – 2003** ½ Finału Pucharu Polski, **2004 – 2005** Półfinał Pucharu Europy CEV

Nagrody, wyróżnienia – Nagroda Zespołowa Ministra Sportu Pierwszego Stopnia w uznaniu zasług za szczególne osiągnięcia w pracy szkoleniowej w roku 2005

ogranicza się do mówienia „jak mają grać i co robić”. Na pewno ma w sobie jednocześnie coś z psychologa, wychowawcy, menadżera czy nauczyciela. Podkreśla, że bardzo ważne jest, żeby umieć łączyć ze sobą wszystkie te elementy. I przez to stawać się coraz lepszym, pełniejszym, bardziej uniwersalnym.

„Najważniejsza jest ciągła praca nad sobą, aby wzbogacać i unowocześniać swoją wiedzę i warsztat trenerski.”

Trzeba też wiedzieć, na co i w którym momencie należy położyć szczególny nacisk, na którą z tych cech, co zaakcentować podczas pracy z określonymi grupami zawodników.

W kontaktach z drugim człowiekiem stara się być skromnym, uczciwym i życzliwym w każdej sytuacji.

Co jest najciekawsze?

„W tym zawodzie nie można osiąść na laurach. Każdy nowy sezon jest nowym wyzwaniem. Choćbyś miał całą pierś obwieszoną medalami z lat ubiegłych to w chwili, gdy zaczniesz przegrywać, kibice dokonają bezwzględnej oceny i poddadzą w wątpliwość twoją wiedzę i umiejętności...”

Siatkówka męska? Siatkówka kobieca?

Dla trenera Piaseckiego nie ma większego znaczenia to, czy współpracuje z kobietami, czy mężczyznami. *„Osobiście nie widzę wielkiej różnicy w prowadzeniu zespołów męskich i żeńskich.”* Oczywiście z drobnymi wyjątkami... *„Z kobietami bardziej trzeba uważać na to, co się mówi. Potrafią się obrazić do grobowej deski. Mają dużą łatwość wyszukiwania problemów. Są za to bardziej pracowite i odpowiedzialne. Czasami potrafią być miłe i na dokładkę wszystkie są ładne (uśmiech).”* Zazwyczaj więc to, z kim w danym momencie pracuje, uzależnione jest od atrakcyjności propozycji, jaka zostanie mu zaoferowana.



Trzy lata poza siatkówką...

Leszek Piasecki zapytany o to czy kiedykolwiek myślał o tym, żeby odejść od siatkówki przyznał: *„Kiedyś po zdobyciu brązowego medalu z męskim zespołem, zostałem potraktowany przez działaczy tak, że postanowiłem się obrazić na siatkówkę. Przez trzy lata zagospodarowywałem popioły z energetyki. Było to ciekawe doświadczenie. Przez pierwszy rok nie śledziłem wydarzeń sportowych. W drugim roku zacząłem kupować gazety sportowe, a w trzecim śledzić tabelę rozgrywek. Dodatkowo jestem ciągle nauczycielem akademickim i przekazuję studentom, jak uczyć siatkówki w szkołach.”* Wrócił jednak do zawodu, bo jak mówi *„trudno jest uciec na dobre...”*

Kadra B

W 2005 roku powstała kadra „B” siatkarów. Opiekę nad nią postanowiono powierzyć Leszkowi Piaseckiemu, z którym współpracować miał Rafał Błaszczuk. Atrakcyjna propozycja poprowadzenia drużyny uniwersjadowej wydała się obu trenerom na tyle dużym wyzwaniem, że nie była to decyzja, nad którą musieliby się długo zastanawiać.



Bardzo szybko przyszedł pierwszy sukces. Polskie siatkarki pojechały na Uniwersjadę pierwszy raz od wielu lat, i od razu przywiozły z Turcji srebrny medal. Dlatego też Leszek Piasecki nie ma powodów do narzekania: *„Jak na tak krótki okres pracy, jaki mieliśmy do dyspozycji, można powiedzieć, że z wyników osiągniętych na Uniwersjadzie jestem zadowolony.”* Sama współpraca, zarówno ze sztabem trenerskim jak i siatkarkami, również układa się pomyślnie. Śmiało chyba można powiedzieć, że Leszek Piasecki i Rafał Błaszczuk to zgrany i dobrze się rozumiejący duet trenerski. *„Z każdym, kto jest odpowiedzialny, poważnie traktuje swoje obowiązki i chce wygrywać dobrze mi się współpracuje. Jeśli ktoś nie spełnia tych warunków wtedy na mnie narzeka. Wiem, że jestem człowiekiem upartym i bezkompromisowym i to powoduje czasami napięcia.”*

O Rafale Błaszczuku wyraża się w samych superlatywach: *„Siła spokoju, rozsądek i rozwaga. Umiejętnie tonuje moje zbyt gorące reakcje. Wielki takt, skromność i inteligencja. Wyjątkowo odpowiadające mi poczucie humoru. Świetny partner, kompan i kolega.”*

Poza siatkarską halą...

Przyznaje, że w ostatnim czasie ma coraz mniej czasu na oglądanie filmów czy czytanie książek. Coraz częściej za to godzinami przesiaduje przed monitorem komputera i „surfuje” po internecie. *„Oj, internet potrafi mnie zainteresować jakimś tematem i zabrać kilka godzin snu.”*

W wolnych chwilach, kiedy nie znajduje się na żadnym zgrupowaniu, meczu czy uczelni stara się jak najdłużej przebywać z rodziną. Dom rodzinny, który wyremontował razem z tatą ma dla niego

szczególne znaczenie. Tam najczęściej spotyka się ze swoimi dziećmi, wypoczywa i regeneruje siły.

„Spotykam się też z licznym gronem moich znajomych i przyjaciół. Z nimi też organizujemy rowerowe wypadki, spływy kajakowe lub pikniki. Mam dużo trawy do koszenia wokół domu i jeszcze dodatkowo lubię czasami pomajsterkować.”

Lubi też jazdę na nartach i bieganie. To drugie raczej ze względu na utrzymania wagi, sam przyznaje, że jest „łakomczuchem” i kiedy ma przed sobą gołąbki z mięsem i pikantną zupę gulaszową nie jest w stanie się powstrzymać przed zjedzeniem ich.

Opowiadając o swoich sukcesach zarówno sportowych jak i tych życiowych stwierdził: „Sportowy – tylko raz w pracy trenerskiej nie mogłem dogadać się z działaczami i kibicami drużyny, którą prowadziłem i którzy nie pozwolili mi dokończyć pracy z zespołem. Życiowy – trójka zdrowych i kochanych dzieci.” Marzenie? „Dobry występ polskiej drużyny na olimpiadzie.”

Hanna Nielacna - reprezentacja.net
czerwiec 2006



Sam o sobie:

„Trudno jest mi mówić o sobie, ponieważ mnie samemu jest ze sobą dobrze. Mógłbym o sobie mówić tylko same dobre rzeczy (uśmiech). Lepiej niech mnie ocenią inni, którzy o dziwo mówią, że potrafię być czasami zgryźliwy a nawet złośliwy. Jak tu się zgodzić z taką oceną? Dobrze, że zauważają też, że jestem ambitny i jak coś mnie zainteresuje to bywam pracowity. Im jestem starszy tym bardziej drażni mnie bałagan, brud i niechlujstwo. Sam lubię poleniuchować, ale nie toleruje lenistwa u innych.”

Źródła zdjęć:

1. Kolekcja własna
Leszka Piaseckiego
2. Oficjalna Strona Klubu Sportowego Pałac Sportowy Bydgoszcz. – www.kspalac.5pl.pl